



NASZA OJCZYZNA POLSKA: JESZCZE JEDNO SPOTKANIE POZNAWCZE

Od 15 do 19 grudnia 2009 r. grupa polonistów z Czerniachowska, Kaliningradu, Bałtyjska i Ozierska odwiedziła ojczyznę historyczną swoich przodków - Polskę. Wyjazd został zorganizowany przez Koło Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Węgorzewie (Prezes Zofia Rycharska) i Fundację "Dziedzictwo nasze" (Prezes Barbara Grązewicz-Chludzka); projekt dofinansowano z dotacji Kancelarii Senatu RP. Był to dla nas prawdziwy prezent na gwiazdkę. Wielu z nas po raz pierwszy tak blisko zetknęło się z historią i kulturą Polski, z jej tradycjami. Byliśmy w kilku interesujących pod względem historycznym miastach i miasteczkach: w Węgorzewie, Toruniu, Golubiu-Dobrzyniu, Kórniku, Gnieźnie, Biskupinie i Żninie. Te miejscowości wywarły na nas niezapomniane wrażenie. Tyle zobaczyliśmy i usłyszeliśmy! A teraz chciałbym podzielić się tymi wrażeniami z Państwem.



Pierwszym miejscem historycznym, które ujrzeliśmy, był zamek Golubiu-Dobrzyniu. Nawet z daleka, patrząc na podnoszący się wysoko zamek z cegły z niewielkimi wieżyczkami na rogach i uwieńczony grzebieniem renesansu, człowiek napelnia się głęboką czią przed jego majestatem. Zamek zbudowano w kształcie pięciokąta. Na jego terenie znajdują się muzeum zamkowe i zbrojownia. A latem urządza się tu turnieje rycerskie i różne imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym: konkursy elokwencji, spektakle historyczne, sympozja naukowe itd. Nasza grupa zwiedziła salę gotycką z działem etnograficznym, eksponującymi przedmioty kultury ludowej ziem chełmińskiej i dobrzyńskiej. Wśród nich jest sprzęt garncarski, morderz, słomiane kalosze itp. W kaplicy przed naszymi oczyma stanęły wzory lekkiej artylerii, broni średniowiecznej, a także kopie mieczy. W osobnej sali znajdowały się portrety ówczesnych gospodarzy zamku. I jak zawsze obowiązkowo towarzyszą im

tajemnice. Tak samo jak i białe damie, która po nocach niczym zjawia błądzi po swoich pokojach. Oprócz tego w zamku jest miejsce, gdzie można schować się i pomyśleć życzenie, które na pewno się spełni, co właśnie uczynili niektórzy z nas.

Dalej nasza trasa przebiegała przez Toruń, miasto rodzinne Mikołaja Kopernika. Podziwialiśmy



Stare Miasto i płynącą obok Wisłę. Byliśmy na rynku, kupiliśmy i poczęstowaliśmy się słynnym mi toruńskimi piernikami. Skosztowaliśmy ducha zbliżających się świąt. Do tej pory czuje wdzięk tego miasta.

A oto przed nami olbrzymie miasto Poznań. Ze swoją historią i losem. Majestat miasta można wyczuć we wszystkim. W jego wyglądzie, w spieszących się i przygotowujących się do świąt ludzich, w młodzieży, której jest tak wiele wszędzie.

Połączenie starych czasów i nowoczesności - tak można scharakteryzować to miasto. Ogromną przyjemność sprawiła nam wizyta w ogrodzie letnim z jego palmami, drzewami mandarynkowymi, przeróżnymi kaktusami sięgającymi gigantycznych rozmiarów, z rozmaitymi rodzajami drzew, ryb i ptaków; a także stary rynek, gdzie kupiliśmy pamiątki, usłyszeliśmy z ust przewodnika niełatwą historię miasta, zobaczyliśmy na wieży - gdy bije zegar - jak bodą się dwa prześliczne koziołki.

Następnie z przyjemnością zwiedziliśmy zamek Kórnik, gdzie mieszkały trzy pokolenia przedstawicieli starego rodu Działyńskich. Zamek zbudowano w XV wieku. Mieści się tam wspólna biblioteka, która przechowuje stare książki i rękopisy, muzeum z kolekcją mebli, rzeźb, obrazów, ekwipunku wojennego, porcelany. W jadalni wiszą portrety członków rodziny Działyńskich. Gospodynią Kórni-



ka w XVIII wieku była Teofila z Działyńskich primo voto Szoldrka, secundo voto Potulicka, w kulturze popularnej znana jako „Biała Dama” - duch z portretu na Zamku w Kórniku. Na portrecie namalowano ją w białej sukni. I jak zwykle, jak głoszą legendy, Dama w Bieliznowiu zjawia się w nocy jako zjawia. A w niewielkim kąciaku myśliwskim zebrane są trofea i różne egzotyczne przedmioty z dalekich krajów: bumerangi z Australii, maski obrzędowych tańców tubylców, rytualne przedmioty z Nowej Kaledonii. Natomiast w Sali Mauretańskiej zobaczyliśmy hełmy, zbroję, koczugi, sprzęt huzarski. A wieczorem czekało na nas jeszcze jedno przyjemne wydarzenie - spektakl „Kwartet” w Teatrze Nowym.

Następnego dnia spotkało nas Gniezno! Kolebka powstania państwa polskiego. Tutaj znajdowała się rezydencja książęca, a później miasto stało się stolicą państwa Piastów. To właśnie Gniezno jest uważane za ojczyznę polskości. Tutaj legendarny Lech ujrzał białego orła, który teraz zdobi polskie godło. Według podania miasto nazwano na cześć gniazda białego orła, które znajdowało się na samotnie stojącym dębie, gdy Lech po raz pierwszy wszedł na wzgórze. Tutaj w Gnieźnie ochrzczono pierwszego polskiego księcia Mieszka I w 966 roku. Natomiast głównym zabytkiem w Gnieźnie jest kościół katolicki. Jako pierwszy zaczął go budować właśnie Mieszko I, później kościół przebudowywano niejednokrotnie, do tego w różnych stylach. Naj-



pierw w stylu romańskim, potem w gotyckim. Obecnie kościół wygląda tak jak wyglądał w XV wieku. W katedrze znajduje się sarkofag ze świętymi relikwiami Św. Wojciecha (Adalberta). Brązowe drzwi katedry, wstawione jeszcze w XII wieku, z przedstawionymi na nich całym historiami z życia świętych, pozostawiają niezatarte wrażenia. Jeszcze jednym powodem, dla którego zapamiętaliśmy dzień zwiedzania katedry, jest to, że tam - w te piękne przedświąteczne dni - mogliśmy uczestniczyć w mszy świętej. Mogliśmy posłuchać kazania, zbliżyć się trochę do Pana Boga.

Obok katedry stoi pomnik Bolesława Chrobrego. A na zachód od wzgórza znajduje się muzeum założenia Państwa Polskiego im. Bolesława Chrobrego. Muzeum zbu-



dowano w latach 70. XX wieku. Tu zobaczyliśmy gnieźnieńskie znaleziska archeologiczne z XVI-XIX w., makiety budowli, kopie pomników tamtych terenów i zapoznaliśmy się z kulturą Polski Piastów.

Dalej ruszyliśmy do skansenu archeologicznego w Biskupinie. Jest to rekonstrukcja fortyfikowanej osady plemion kultury łużyckiej 750-440 r. p.n.e. Te osady ze zbudowaniami obronnymi odkryto w 1933 roku i prawie w całości odbudowano. Mimo wyjątkowo zimnej i wietrznej pogody, udało nam się zajrzeć przez otwarte drzwi do chat z zachowanym sprzętem domowym.

Natym skończył się nasz awybieczka po historii państwa polskiego. Ostatnim naszym miejscem w Polsce stało się miasto Żnin.

Szkoda było rozstawać się z Polską. Za szybko zleciał czas. I jeszcze raz chce się wyrazić ogromną wdzięczność organizatorom tego niezapomnianego wyjazdu, który pozwolił nam lepiej poznać historię tak drogiego naszym sercom kraju.

*Natalia Mandrigel „Dom Polski”
im. F. Chopina w Czerniachowsku
tłumaczenie Red.*